CENA 20 MAREK.

JEDNODNIÓWKA SPORTOWA



KRAKÓW.
NAKŁADEM ŻYDOWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO »MAKKABI«.
1921.



BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS.

PROGRAM
DNIA SPORTOWEGO
HAKOAH-MAKKABI

WIEDEŃ. KRAKÓW.

KRAKÓW DNIA 3. MAJA 1921 ROKU.

Celem Klubu jest wzmacnianie sił fizycznych Żydów przez ćwiczenia sportowe.

SKŁAD DRUŻYN:

»HAKOAH« (Wiedeń)	»MAKKABI« (Kraków).
Halpern	Osiek
Scheuer, Trummer	Silberspitz, Schneider II.
Konus, Pollak, Molnar.	Tislowitz, Kleinman, Weiss
Häusler, Boros, Gansl, Grünfeld I. Slucky.	Hutterer, Heim, Perlmutter Schneider I. Tigner.

Sędzia: Inż. Rosenstock.

„Hakoah" — „Makkabi".

(hl) W roku 1909 powstały samorzutnie, jako żywiołowa potrzeba swobody, światła, ruchu, ćwiczenia ciała, dwa kluby sportowe żydowskie. We Wiedniu „Hakoah", w Krakowie „Makkabi". W dwuch ważnych centrach żydowskiego ghetta ocknęła się młodzież żydowska i rozpoczęła pracę pod regeneracją fizyczną swego narodu. Mimo ogromnych przeszkód, nieustannych ataków, podziemnych i jawnych nienaw.ści, kontyunowały towarzystwa te swą działalność ze skutkiem pozytywnym i zadowalającemi rezultatami.

Dnia 3 kwietnia 1911 r. nastąpiło pierwsze spotkanie I. drużyn footballowych obu klubów w Krakowie, na boisku pozlotowem grunwaldzkiem z wynikiem (2:2) nierozstrzygniętym i stało się podwaliną dalszej systematycznej pracy nad podniesieniem niveau sportowego młodzieży żydowskiej.

Prawie 10 lat minęło od owego spotkania i znowu ma krakowski Makkabi zaszczyt powitać u siebie wiedeński „Hakoah" po przezwyciężeniu ogromnych trudności natury finansowej i technicznej. W ciągu tych 10 lat rozwinęły wspomniane kluby szeroko rozgałęzioną działalność sportową, obejmującą obecnie tysiące członków, setki ćwiczących w różnych działach i sekcjach sportowych i stały się ośrodkiem, około którego zogniskowały się olbrzymie rzesze w chwilach odpoczynku po pracy umysłowej i zawodowej.

Obecnie poziom sportowy tak Hakoah jak i Makkabi jest o wiele wyższy, niż przed laty. Toteż zawody wtorkowe zapowiadają wielką emocję sportową, ileże Hakoah jest bezprzecznie jedną z pierwszorzędnych drużyn wiedeńskich i znanym na całym kontynencie zespołem footbalowym. Makkabi będzie się mogła wiele nauczyć od swego bratniego klubu, podążając swoją inteligentną grą i znaną zdolnością aklimatyzowania się na placu za bardziej technicznie i taktycznie rutynowanym i wyszkolonym Hakoahem.

Cel spotkania — propaganda pięknego sportu, demonstracja pracy żydowskich klubów sportowych, bodziec do dalszej intenzywnej działalności — będzie zdaje się osiągniętym.

Pod tą egidą, pod tym znakiem witamy najserdeczniej naszych braci sportowych.

Hedad — „Hakoah"!

W NIEDZIELĘ DNIA **8 MAJA** 1921 ROKU O GODZ. 5¼ **WIECZÓR**

MATCH FOOTBALLOWY O MISTRZOSTWO KLASY A.

„WISŁA"-„MAKKABI"

O swobodę krytyki sportowej.

(*hl.*) Wszelka działalność jednostek, grup i związków, pracujących na niwie społecznej, wymaga krytyki. Nietylko opisu, sprawozdania, ale krytyki. Krytyka jest koniecznością, potrzebą, warunkiem, podstawą rozwoju.

Działalność wychowawcza, praca wśród młodzieży, wymaga tembardziej kontroli, krytyki. Bo praca nad wychowaniem młodzieży bez wskazówek, bez krytyki, może stać się nietylko nieproduktywną, ale i szkodliwą.

Dotychczasowa praca sportowa u nas odbywała się i odbywa się nadal — bez krytyki. Sprawozdania z urządzeń i zawodów sportowych dawały zazwyczaj same towarzystwa urządzające, interesowane. Recenzentów sportowych, fachowych, objektywnych, krytycznych, brak wogóle. A ci recenzenci i korespondenci, którzy dotychczas i obecnie zasilają swe pisma codzienne, wiadomościami lub sprawozdaniami ze zjawisk życia sportowego — mogliby o wszystkiem pisać, tylko nie o sporcie, nie mają bowiem bladego pojęcia o tem, co to jest sport w ogólności i jak go należy uprawiać w szczególności.

Brak nam ludzi obznajomionych teoretycznie z głównymi zasadami wychowania fizycznego i znających praktyczną stronę systematycznego i metodycznego ćwiczenia ciała. Tylko takie bowiem jednostki są uprawnione do wydawania sądu o faktach i zjawiskach z życia sportowego i tylko one są kompetentne i miarodajne, gdy chodzi o krytykę działalności towarzystw pracujących nad edukacją cielesną młodzieży.

Krytyka bowiem może i winna być negatywną i pozytywną. Może i powinna ona ganić i strofować, chwalić i pobudzać, wyjaśniać i wskazywać, dawać wytyczne, stawiać postulaty — słowem pouczać, jakie środki i drogi prowadzą najlepiej i najpewniej do celu, jakie są zadania i cel pracy społeczno-wychowawczej, a taką jest wszak praca około wychowania fizycznego młodzieży.

Poszczególne ćwiczenia cielesne i metody są tylko środkiem do tego podstawowego celu prowadzącym. I dlatego krytyk sportowy ma prawo, w imię tych zasadniczych haseł, nie oglądając się w prawo ni w lewo, wypowiadania bezwzględnie swego przekonania, gdyż jest on głosem opinii publicznej, jest on echem niewypowiedzianych słów, uczuć i imponderabiliów tysiącznych rzesz zwolenników, sympatyków i przyjaciół sportu i z racji tego stanowiska, jest on autorytetem w danej sprawie i powinien i musi mieć zupełną swobodę i całkowitą wolność pod względem wyjawiania swoich przekonań o dokonanych lub mających się dokonać czynach społecznych.

Swoboda krytyki! Niechże o tem pamiętają wszyscy, którzy zawsze by chcieli pochwały dla siebie, a nagany dla drugich.

Wpływ footballu na młodzież.

„In corpore sano mens sana“ (W zdrowym ciele zdrowy duch) — „W wielkim ciele mały duch“; dwa aksjomaty, dwa sprzeciwy.

Przysłowia wogóle mają to za sobą, że zakrywają prawdę, nie mieszcząc jej w sobie — a szerząc się z gwałtownością dżumy, roznoszą zarazki, jątrzące wieki całe, wciąż odnawiając chorobę niewiary, lub co gorsza: bezkrytycznej wiary.

I jedno i drugie nie mieści w sobie prawdy; bo też niemożliwem by było w jedno zdanie ująć tak trudny i zawikły problem. Od najdawniejszych lat, od zaczątków kultury, do dnia dzisiejszego, wszyscy wielcy teorytycy wiedzy, zawadzali często o ten problem, wpływu ciała naszego na duszę i na odwrót. Wszak najbardziej interesującym dla nas problemem — jesteśmy my sami, nasza jaźń zagadkowa, jej spoistość i jej rozbieżność.

W „Biesiadzie“ (Symposion) rozwodzi się już Sokrates w dłuższym djalogu na ten temat i tłumaczy, bez obawy znudzenia rozweselonych winem słuchaczy, dlaczego używa ćwiczeń cielesnych i ruchów na wolnym powietrzu i jaki wpływ one mają na jego pracę duchową, na rozmach jej improwizacyjnej siły. Plato i Arystoteles, najwięksi mędrcy, po dziś dzień uwielbiani, prowadzą na ten temat długie djalogi, znajdując w tem główne cele ćwiczeń cielesnych, że powstrzymują młodzieńców od rozpusty i wyuzdania, a tem samem oddają niemarnowane siły na usługi dobra społecznego.

Plato szczególnie jeszcze jeden cel widzi w ćwiczeniach cielesnych, cel górny, jakkolwiek mniej utylitarny: kulturę ciała, piękno nieskazitelne cielesnych członków, radość dla jego oczu, szukających we wszechświecie ideału symetryi i piękna.

W zabytkach archaicznych najstarszych ludów Chin i Japonji i starogermańskich plemion, napotykamy na niezbite dowody, jak wielkie istniało zainteresowanie dla tego problemu, ile czasu poświęcano na wprowadzenie w czyn wynalezionych zasad. Kasty kapłańskie Indji, największej skarbnicy wiedzy wszechstronnej, wytworzyły specyficzny system wiary. Nauka „Yoga - Sutra“ rozwija dyscyplinę tradycyjną z pokolenia na pokolenie przenoszoną, jak przystosować ciało i jego funkcje, w szczególności funkcję oddechania, do wymagań ducha.

Jakkolwiek nauka ta w ostateczności dochodzi, według naszych pojęć, do absurdu, twierdząc, że należy ciało umartwiać postami i abstynencją, a tylko sztuka umiejętnego oddechania potrafi ducha wynieść na najwyższe wyżyny, — nie chodzi nam chwilowo o wyniki tych badań i drogi, któremi do tychże dochodzą, ale o sam fakt, że supponują istnienie bezwzględne związku nierozerwalnego między ciałem a duszą i na odwrót, w stosunku przyczyny do skutku i że nad tym problemem już przed tylu wiekami się zastanawiano i budowano skomplikowane systemy.

Tem bardziej nas uderza, zresztą nie dziwny w historji fakt, że problem ten, nam tak bliski, spoczywał następnie długie wieki teoretycznie nienaruszony, aż dopiero w ostatnim stuleciu stał się przedmiotem dociekań.

Dziś uważają już za pewnik nietylko ludzie wiedzy, teoretycy-specjaliści, ale, o co trudniej, rządy i władze wychowawcze, że wychowanie także i fizyczne jest

nieodzownem i dać je młodzieży potrzeba, — jedynie o formy jeszcze chodzi, czy dać je w postaci gimnastyki i jakiej gimnastyki, czy też w formie sportu i jakiej gałęzi sportu, czy też zająć młodzież zabawami ruchowemi?

Otóż na to odpowiedź byłaby łatwą, gdyby nie wchodziły w rachubę inne trudności; należy mianowicie wykorzystać wszystkie dziedziny cielesnych ćwiczeń.

Jeśli jednak chodzi o ekonomiczne wykorzystanie czasu, który zezwolić może jedynie na jedną gałęź, najwięcej dającą korzyści — bylibyśmy bezwzględnie za sportem, w szczególności za najbardziej rozwiniętą, w tym wypadku najutylitarniejszą gałęzią sportu — footballem.

Gimnastyka ma wiele zalet, ale i wiele wad. Nie racjonalnie uprawiana powoduje hypertrofję mięśni, pociągającą za sobą usterki i nieregularności w funkcjach organicznych; stosowana nieoględnie powoduje anomalję w przemianach materji i zatrzymywanie w organiźmie fermentów samootrucia.

Już to samo, że conditio sine qua non ćwiczeń gimnastycznych bez względu na system, jest doświadczony i świadomy nauczyciel, jest warunkiem obciążającym, a ponadto należy i to wziąć w rachubę, że ćwiczenia te wymagają specjalnych urządzeń i to przeważnie w zamkniętym lokalu.

Ale i football, nie jako sport prawie że zawodowy, nie w tej formie, w jakiej dziś jest przeważnie rozpowszechniony, ale football, jako środek wychowawczy, ma pewne poważne wady i niedomagania nawet w swej najidealniejszej formie: Forsując rozwój muszkułów i kończyn dolnych i ciągle absorbowanej klatki piersiowej, — pozostawia nieruchome kończyny górne; powoduje następnie częstokroć nadmierne przemęczenie organizmu, czyli przerywa regularność w automatycznem wydalaniu wydzielin; nie mniej ze względu na gwałtowność ruchów przedstawia pewne niebezpieczeństwo dla całości organizmów przez upadek lub zderzenie, nie zapominając i o tem, że wymaga już i dla początkujących pewnych kwalifikacji wstępnych, nie jest więc dla każdego otwartym.

Jednakże korzyści, jakie nam przynosi i jakie przynieść może, pozwalają nam częściowo o wadach zapomnieć, tembardziej, że są to usterki, dające się uzupełnić, lub wady, którym przeciwdziałać można.

Najważniejszą zaletą footballu jest, przy całej sile przyciągającej, jaką dla młodzieży naszej przedstawia, jego naturalność; brak w nim wszelkich sztucznych pierwiastków, pozostawia wolny naturalny bieg rozwojowi organizmu, przyspieszając go ponadto. Ale większe o wiele znaczenie przypisuję wpływowi moralnemu, jaki gra w piłkę wywiera na młodzież.

Ileż to razy widzimy tych chłopców, jak z zaciśniętymi zębami, z zapartym oddechem, biegną do celu, byleby szybciej, byleby napewno!... Ten wyraz stanowczości w ich wzroku daje nam rękojmię, że i w życiu tak wytrwale będą dążyli do celu; a że cele te postawią na jaknajwyższym poziomie, świadczy chorobliwa wprost ambicja, z jaką kluby i drużyny dążą do pierwszeństwa, do zwycięstwa nad drużyną z nimi rywalizującą.

Ruchliwość, odwaga, szybka orjentacja, pewność siebie, świadomość siły i swej wyższości nad przeciwnikiem, niemniej umiejętność wyprowadzania przeciwnika w pole — są to wszystko pierwiastki charakteru, znajdujące tu poparcie i rozwój a nawet swe źródło, a mają one w życiu codziennym znaczenie niepomierne, szczególnie dla naszej młodzieży, której tych cech tak bardzo brak.

I jeszcze jedna rzecz, o której nam zapominać nie wolno: znaczenie społeczne sportu, powiedzmy raczej znaczenie narodowe.

Jesteśmy bezwzględnie zwolennikami czystości sportu, bez żadnych wpływów zewnętrznych, nie możemy jednak w tem stadjum rozwoju, w jakiem się obecnie znajdujemy, pominąć i bezużytecznym zostawić fakt oddziaływania siły przyciągającej footballu na młodzież pod względem narodowym.

Obowiązkiem naszym jest wpajać w naszą młodzież sportową, uświadomienie narodowe i miłość ojczyzny i sposobić ją do pracy, na młodych silnych Żydów — pracy dla wolnego i wyzwolonego narodu. *B.*

Przegląd sportowy lokalny.

(*hl.*) Po kilku zawodach przyjacielskich o charakterze trenningowym rozpoczęły się z początkiem kwietnia br. walki o mistrzostwo klasy A. i B. krakowskich drużyn footballowych, których przebieg był następujący:

9/4. Makkabi—Jutrzenka 5:0.

Obie drużyny stanęły do zawodów bez należytego trenningu uprzedniego. Toteż do pauzy gra była chaotyczną, prowadzona wysokim „long-passingiem" i nerwowo. Po pauzie Jutrzenka widocznie słabnie, nie dotrzymuje kroku Makkabi pod względem tempa. Makkabi rozwija grę dolną, kombinacyjną, celową, szybką i staje się zupełnym panem placu. Rezultat 4:1 na korzyść Makkabi. Szereg sytuacji pewnych niewyzyskanych. Niezdecydowanie w chwili strzału. Brak dyscypliny miejsca i w ustawianiu się. Jutrzenka popełniła błąd, wstawiając graczy, z powodu których komisja gier i dyscypliny zweryfikowała match ten w stosunku 5:0.

10/4. Cracovia — Wisła 3:0.

Wisła staje do tych najcięższych tradycyjnych zawodów bez zespołu zgranego. Starzy, wytrawni weterani nie mogą ratować Wisły przed racjonalnie trenującą, technicznie i taktycznie wyżej stojącą Cracovią. Wisła gra chaotycznie, bez kombinacji, starym, górnym systemem, ogranicza się do kompletnej defenzywy, pomoc gra jak backi, niema współdziałania ataku z pomocą, atak mimo starań Reymana nie idzie jakoś, myśli przewodniej, taktyki, decyzji i woli brak. Szubert, zbyt nerwowy w tym dniu, puszcza często z rąk piłkę, stąd niebezpieczne sytuacje. Bujak, pewny, silny, ale słaby w biegu ociężały tank, minięty, już się nie ruszy. Cepurski — stary lew Wisły, jak zawsze gra z całem poświęceniem, niejednokrotnie przypomina czasy gry przeciw Slavii, Sparcie, Aberdeenowi, ale już jego stara taktyka nie może sprostać obecnej nowej kombinacji. Kaczor w pomocy gra jak obrońca, nie nadaje się. Szpurna dobry. Śliwa, najlepszy technik, choruje nawet w pomocy na „wózka" i zapóźno podaje atakowi, który już w międzyczasie dobrze jest „obstawiony". Atak Wisły jest kiepski, ani tu należytego ustawiania się niema, ani nawet sztopingu u niektórych, rzuty głową do przeciwnika, miast do swego.

Dans, szybki, nieuchwytny, egoista i pesymista. Reyman, dusza ataku i całej drużyny, stara się kierować, ale nie prowadzi ataku, sam jedzie, wszędzie go pełno, ale nigdy i nigdzie skutku nie widać. Natychmiastowa orjentacja mu brakuje. Zespół niezgrany wymaga koniecznie pracy i trenningu.

Cracovia gra celowo, spokojnie, krótko, buduje planowo ataki, posuwa się naprzód trójkątami, pewnie i szybko. Znać w niej pracę systematyczną, racjonalny trenning. Każdy na swojej pozycji. Nikt długo piłki nie trzyma. Podawanie nie ślepe, ale celowe. Atak jej nienależycie i źle obstawiany jeździ sobie wygodnie. Pomoc, jak zawsze, gra rozumnie, spokojnie i wytwarza sytuację atakowi. Obrona zdecydowana. Fryc i Reyman, wydaleni z pola gry przez sędziego, stwarzają sytuację dla Cracovii korzystną, gra ona systemem jednobeckowym i atak Wisły ciągle jest of'side. Wisła traci swą motoryczną siłę i rezygnuje. Wynik zasłużony dla Cracovii nie powinien jednak Wisły zniechęcać. „Bez pracy niema kołaczy". Pracować, trenować powinna Wisła. — Szkoda bowiem drużyny.

16/4. Wisła — Jutrzenka 3:3.

Wisła zawdzięcza swoją klęskę lekceważeniu przeciwnika. Wystawiać tak marny skład do mistrzostwa o klasę A.! Wynik nieroztrzygnięty jest rzeczywiście dla Wisły moralną klęską, dla Jutrzenki zwycięstwem. Jutrzenka była pod względem kombinacji lepszą na placu od Wisły, która wogóle grała bez sensu. Kilkanaście pozycji spudłował atak Wisły z powodu dziwnej, nonszalanckiej lekkomyślności. Błoto dokonało reszty. Jutrzenka grała otwarcie, z ambicją i zasłużyła zupełnie nawet na zwycięstwo. Wisła zaś ma nauczkę. Nigdy nie należy lekceważyć przeciwnika. Historja sportu footballowego wykazuje przedziwne ewolucje. Słabi stają się silnymi, a mistrzowie schodzą do przeciętności. Szanuj przeciwnika nawet słabego — oto główna zasada sportowa. Pono ma match powyższy być zweryfikowanym na korzyść Wisły z powodu uczestniczenia w Jutrzence niezgłoszonego gracza.

17/4. Cracovia — Makkabi 6:2.

Gra toczyła się przez 30 minut normalnie i stała na wysokim poziomie. Dokładne obstawianie ataków obustronnie, krótka i szybka dolna gra, charakteryzuje tę część matchu jako najpiękniejszą w tym sezonie. — Niestety, trzeba to raz otwarcie powiedzieć, kompletna niezdolność i brak kwalifikcji u sędziego zepsuły cały match. Po 30. minucie gra stała się anormalną i powoli przeistoczyła się w komiczną farsę, zatracając zupełnie charakter matchu o mistrzostwo. Gracze uczestniczący i widzowie ryczeli ze śmiechu. Nie można sobie stanowczo na podstawie tego matchu wyrobić zdania o stosunku sił obu drużyn, gdyż nie dano im bezwarunkowo sposobności do wykazania swych umiejętności i swego niveau sportowego. Uzyskane z obu stron bramki nie były ani wypływem jakiejś pięknej kombinacji, ani rezultatem zmierzenia się i walki rywalizujących drużyn. Winę ponosi stanowczo tylko sędzia.

24/4. Cracovia — Jutrzenka 10:1.

Jak było do przewidzenia, uległa Jutrzenka grubo. Trzeba jednak zaznaczyć, że do pauzy grała Jutrzenka z zapałem, w porządku, otwarcie i pięknie. Przewaga Cracovii i różnica techniki i zdolności kombinacyjnej zbyt wielka. Nonszalancja i nawet pewnego rodzaju swobodne lekceważenie słabszego przeciwnika zaznaczyły się tu jako ujemne i brzydkie cechy u nietórych graczy Cracovii, szczególnie u backów.

Protest Makkabi.

(*kr.*) Jak się dowiadujemy, przeciwko ostatniemu matchowi wniósł Ż. K. S. Makkabi protest do komisji gier i dyscypliny K. Z. O. P. N. i podobno komisja odrzuciła protest weryfikując match z wynikiem w nagłówku podanym.

Objektywna krytyka sportowa nakazuje nam bezwarunkowo w konkretnym przypadku stanąć po stronie pokrzywdzonego klubu „Makkabi". Protest był zupełnie uzasadnionym i to przedewszystkiem z przyczyn zasadniczych. Match powinien być stanowczo unieważnionym. Sędzia zepsuł całkiem zawody. Wykazał kompletną niezdatność, a nawet nieznajomość przepisów gry oraz brak kwalifikacji do prowadzenia matchów pierwszoklasowych. Z tych ogólnych przyczyn natury zasadniczej unieważnienie winno było nastąpić. Nadto z przyczyn natury moralno-sportowej i pedagogicznej. Cała obecna na matchu publiczność sportowa czuła instynktownie, że to nie były zawody, że wynik nie jest miarodajnym. Nie wolno nam zrażać publiczności do sportu. Celem matchów jest także propaganda sportu.

W każdym zaś razie należało wynik odpowiednio zweryfikować, aby sprawiedliwości stało się zadosyć i aby nie wyrządzić nikomu krzywdy.

Konstatujemy: 1) Udzielenie rzutu karnego na korzyść Cracovii w sytuacji powstałej w najlepszym razie skutkiem pomyłki, było stanowczo sprzeczne z przepisami gry. Sędzia zasadniczo nie gwizda na „out". Do sędziego bocznego należy dać znak, że był „out". Znak ten był danym. Jeżeli sędzia uważa, że sędzia boczny się pomylił, powinien był z powodu wstrzymania gry dać „rzut neutralny". Za wzięcie piłki do ręki, aby ją podać do rzutu autowego i tylko w tym zamiarze i w sytuacji nieokreślonej nawet — nigdy się rzutu karnego nie daje. Jest to stanowczo rozstrzygnięcie niezgodne z przepisami i niesprawiedliwe. 1). Szósta bramka Cracovii była w sytuacji „of'side". Ten fakt nie jest przez nikogo kwestjonowanym. Jest rzeczą jasną, że gracz strzelający do bramki w chwili, gdy jego partner znajduje się na linji bramkowej tuż koło bramkarza i temuż przeszkodzić może ewent. w obronie bramki, strzela w sytuacji „of'side". 3). Gra skrócona była o 3 minuty, co zostało niewątpliwie stwierdzonem. 4). Wyrzucanie graczy przez sędziego nie następowało z przyczyn ważnych i koniecznych i wyprowadziło z równowagi graczy i widzów.

Już zatem tylko z powyższych 4 powodów winna była weryfikacja nastąpić na korzyść protestującego klubu.

Rzeczywiście sytuacja pokrzywdzonej drużyny nie jest do pozazdroszczenia. Niema ani środka prawnego lub parlamentarnego, ani też żadnej instancji, do któreby mogła apelować, ani nawet iskry nadzieji, żeby ktokolwiek i gdziekolwiek ujął się za nią.

Pozostaje zatem tylko opinia publiczna. Wobec tej jawnie należałoby protestować. Nikt tego prawa apelowania do opinji publicznej pokrzywdzonemu odmówić nie może. Niech publiczność sportowa krakowska, znana ze swego-

wyrobienia sportowego i czuła na wszelkie niedomagania nawet techniczno-sportowe, rozstrzygnie, czy match Cracovia — Makkabi był matchem normalnym, czy nie, czy przebieg i wynik tegoż, według faktycznej gry wzgl. niemożności ujawnienia gry, odpowiada zweryfikowanemu mimo protestu matchowi. Głos opinji publicznej wypowie się, nie w punkiach przyznanych lub bramkach zatwierdzonych, ale w uznaniu i poparciu moralnem i intelektualnem.

Inauguracja placu sportowego »Hakoah« w Bielsku.

(*hl.*) Dnia 1. maja br. odbyła się w Bielsku inauguracja placu sportowego bratniego naszego towarzystwa sportowego „Hakoah". Z okazji tejże odbyły się zawody footballowe „Hakoah" Wiedeń — „Hakoah" Bielsko, jako część główna programu uroczystego, trwającego przez cały dzień. Bliższych szczegółów udzielimy po otrzymaniu dokładnego sprawozdania naszego korespondenta. Przygotowania do powyższej uroczystości były wielkie. Zjechał się cały szereg dolegacji Żyd. Tow. Sportowych i Gimnastycznych z rozmaitych krajów. I krakowski „Makkabi" wysłał swych delegatów dla uczczenia chwili i złożenia życzeń bratniemu klubowi na drodze jego dalszego pomyślnego rozwoju i pracy dla dobra młodzieży żydowskiej. Setki ludzi wyjechało również z Krakowa i zamówiło telegraficznie wstępy na match Hakoah'u z Wiednia, nie chcąc pominąć sposobności oglądania gry tej sławnej drużyny.

Życzymy „Hakoahowi" z Bielska na tej drodze szybkiego, pełnego i produktywnego rozwoju.

O sędziach matchowych słów kilka.
(Satyra footballowa).

Poniższe uwagi nie mają na celu pouczania samych sędziów, tem mniej zamiarów umoralniających, bo jednego podjąćby się mógł tylko wytrawny sędzia — praktyk, drugiego zaś conajmniej nadrabin lub biskup, a nie krytyk okolicznościowy. Ponadto należałoby w tym wypadku indywidualizować, każdego z osobna „obrabiać", a tu, jak na nieszczęście, grzyby się tak nie rodzą po ulewnym deszczu, jak sędziowie footballowi na krakowskim gruncie.

Uwagi więc powyższe mają raczej, mniej zaawansowanym w sporcie gościom i widzom matchowym, wytłumaczyć trudne stanowisko sędziów footballowych, przeciwności okazać, które mają do przezwyciężenia i kłody, które im pod nogi rzucają i na które sami chętnie nachodzą, nie mniej zlekka uwagę zwrócić miarodajnym czynnikom na pewne nieznaczne usterki w kwalifikacjach.

Sędzia, zaznaczamy więc, powinien i musi być bezstronnym. Dobrze, ale jak tu bezstronność utrzymać, jak tu wyzbyć się siebie, kiedy prowadzi się match X klubu, którego się jest członkiem i zwolennikiem, przeciw Y klubowi, którego się trochę nie lubi — lub na odwrót. Zwolennicy (więc i sędziowie) footballu składają mu w ofierze nie tylko czas swój, nogi i głowę (wraz z mózgiem), zdrowie i nerwy, ale i serce, pełne uczucia, wzburzeń lub radości, serce gorące i namiętne.

Otóż to serce pełne uczucia i namiętności jest tą największą kłodą, na którą sędziowie tak chętnie nachodzą.

A tuż obok druga leży kłoda: sędzia jest buchalterem u p. X. — członka lub zwolennika klubu Y, a sędzia należy do Z klubu i jak tu prowadzić match, żeby szefa nie zrazić i posady nie stracić, a z klubem nie zadzierać?

Sędziowie są ludźmi, chętnie więc jedzą dobre rzeczy, powiedzmy kanapki na przekąskę (gracze sami również od tego nie stronią), więc też zachodzą tam, gdzie im podają tańsze, lepsze i sutsze...

Lokali takich niechętnie się zmienia; cóż kiedy właściciel lokalu jest członkiem X klubu, a sędzia z Y klubu i jakżesz tu match prowadzić?

Kłody ciężkie i niebezpieczne, to też wielu się o nie potyka.

Sędzia powinien mieć najmniej kilka lat gry w pierwszoklasowych drużynach, ażeby nabyć pewnego wyrozumienia dla graczy, należytej orjentacji na placu i dostatecznego trenningu w biegu, aby zdążyć za piłką, a nie dyrygować gwizdkiem z bezpiecznej odległości — no i trochę odwagi cywilnej również nie zawadzi, szczególnie u sędziów ze służbą wojskową. Co jednak najważniejsze: świadomość swej niezłomnej powagi, której naruszyć nie potrafią ani krąbrne okrzyki graczy, krzykliwe jak pianie koguta, płytkie jak drobna kałuża a krzywe jak nogi krawca, ani protesty lub gwizdy publiczności, lub oracje lóż wtajemniczonych.

I jeszcze jedna rzecz, o której sędziowie zapominają, a którą publiczność podchwytuje nader skwapliwie i wykorzystuje niemiłosiernie: sędziemu nie wolno się pod żadnym warunkiem mylić!

Zasada wojskowa: jeśli się w rozkazie pomylisz, nie daj tego po sobie poznać, utrzymaj bezwzględną powagę, jakbyś powiedział coś najmądrzejszego w świecie.

Za mało uwagi zwracają odnośne czynniki na wygląd zewnętrzny sędziego, jego postawę, zdolność reprezentowania i wyraz twarzy, które wzbudzać winny zaufanie. Należałoby napływ ochotników sędziowskich powstrzymać, a już udzielone kwalifikacje podzielić na „kwalifikacje do prowadzenia matchów" i „kwalifikacje do strzeżenia linji autowej z chorągiewką w ręku". — Raczej dwu dobrych sędziów niż 200 miernych...

B.

„Przypadek" we footballu.

(*F. K.*) Laikowi, a nawet przeciętnemu widzowi, niewtajemniczonemu we wszystkie arkana footballu, wyda się czemś nadzwyczajnem, jeżeli jest świadkiem klęski drużyny, której wszyscy nawet fachowcy, przepowiadali zwycięstwo i to z różnicą kilku goali. Jakże wielkiem musi być zdziwienie tego samego osobnika, gdy ma przed sobą tabelę z wynikami zawodów footballowych w pewnem mieście lub państwie. Odrazu go uderzy, że drożyna, która wygrywa zawody z najsilniejszymi rywalami, przegrywa w walce z klubem, na który nikt na totalizatorze, (który i w tym dziale sportu coraz szersze zatacza kręgi) nie postawiłby ani feniga. Ot przykład najbardziej uderzający. Tegoroczna mistrzowska drużyna

Anglji, „Burnley“, która w walce o mistrzowstwo pierwszej Ligi osiągnęła rekordową ilość zwycięstw, pobiwszy wszystkich swoich dotychczasowych przeciwników, w walce o Coup, najwyższe odznaczenie angielskie, uległa drużynie drugiej Ligi! Dlaczego? Ot dlatego, że przeciętnie i to zupełnie słusznie, bierze się za podstawę do oceny szans danej drużyny, jej poziom gry i dotychczasowe wyniki. Ale zapomina się, że obok tej głównej podstawy i przyczyny istnieją jeszcze inne okoliczności, które bądźto z osobna, bądźto razem wzięte, w większej lub mniejszej mierze, wpływają na przebieg i rezultat gry. One nie są widoczne na pierwszy rzut oka i dlatego się ich nie bierze w rachubę. Za mało tu miejsca, aby się o nich szeroko rozwodzić, pozwolimy je sobie tu tylko przytoczyć i to najważniejsze, A więc: aura (gorąco, mróz, opady atmosferyczne), boisko własne czy cudze, rozmiary tegoż, porosłe trawą czy nagie, suche czy rozmokłe, umundurowanie graczy, zwłaszcza gatunek obuwia, usposobienie drużyny i pojedynczych graczy, sędzia główny i boczni, zachowanie się publiczności i dziesiątki innych. Skutki ich mogą się objawić w jednakowym stopniu u obu drużyn i wtedy się wzajemnie znoszą; gdy jednak tylko jedna strona w całej pełni lub przeważnie pod ich wpływem cierpi, wtedy właśnie zdarzają się te dziwne na pozór rzeczy, że faworyt schodz z boiska pobity.

Przegląd sportowy zagraniczny.

Anglja. Po 24 swycięskich matchach, uległ przypuszczalny tegoroczny mistrz Anglji „Burnley“ w rozgrywce o puhar, drugoklasowemu klubowi „Hull City“ w obecności 25.000 widzów w stosunku 3 : 0.

Anglija – Szkocja 1:0. Było to 14 spotkanie reprezentacji krajow. zakończone zwycięstwem Anglików. Siedm razy zwyciężyli Szkoci, pięć spotkań było nierozstrzygniętych. Stosunek bramek 65 : 45 dla Angli.

Anglja – Walja 0:0. W tej walce Anglicy nie popisali się wcale.

Ameryka. Mistrzostwo Ameryki południowej zdobyła reprezentatywna drużyna Uruguay 5 punktami przed Argentyną 4 p., Brazylja 2 p., Chile 1 p.

W najbliższym czasie ma być rozegranym match między Ameryką południową i północną. Dalszy rozwój footballu na zachodniej półkuli może w najkrótszym czasie doprowadzić do spotkania się z drużynami europejskimi, co było by bardzo pożądanem dla sportu Nowego Świata.

Palestyna. Od czasu przyznania Palestyny Żydom, zaczynają tam napływać także i footballiści z rozmaitych stron swiata, którzy tamże na stałe osiadają. Żydzi tamtejsi i przybysze sportowcy, ćwiczą w tamtejszym klubie sportowym przy palestyńskim żydowskim związku gimnastyczno-sportowym „Maccabi“, który to klub ostatnio posiadł kilku bardzo dobrych graczy, między innymi Lumeka z wiedeńskiego „Hakoah“ i Juhną z praskiego „Hagiboru“. Daje się narazie odczuwać brak boisk sportowych. Sposobność do rozgrywania matchów dają stojące w Palestynie załogą pułki angielskie, które pilnie trenują. Dnia 22/1 br. rozegrała palestyńska drużyna „Maccabi“ match z reprezentatywną drużyną załogujących tamże pułków angielskich i zwyciężyła ją w stosunku 3 : 0.

Żydowski sport w Palestynie ma przed sobą wielkie horoskopy.

Belgia – Francja 3:1.

Włochy – Szwecja 2:2.

Austrja—Szwecja 2:2. 40 tysięcy widzów. Match ten był nie bardzo serjo przez austryjaków prowadzonym; przy większej ochocie do gry i mniejszej kurtuazji wynik byłby daleko korzystniejszym dla Austrji. Sędziował Boas (Hollandja).

Jugoslavia – Szwecja 3 : 2. Na 10 minut przed zakończeniem zawodów był wynik 2:0 dla Szwecji. Sędziował Boas (Hollandja).

Austrja – Węgry 4 : 1. Sędzia p. Hutters (Hollandja). 45 tysięcy widzów.

Austrja. Vienna buduje obecnie nowe boisko sportowe, które pomieści 100 tysięcy widzów. Otwarcie tegoż nastąpi w jesieni br. — Amatorzy obchodzą tego roku 10 lecie swego istnienia. Klub ten powstał ze secessji z klubu Gricketerów, pamiętnych u nas ze zwycięstw nad Cracovią 4:2, 11:4.

Austrjackie drużyny będą roku bieżącego rozgrywały matche z drużynami hiszpańskiemi, niemieckiemi, czeskiemi i węgierskiemi we Wiedniu.

We Wiedniu prowadzi mistrzostwo Rapid 30 p., Amatorzy 24 p., Rudolfshügel 20 p., Hakoah 18 p. Wyniki: Amatorzy – Rapid 1 : 0, Hakoah – Amatorzy 1 : 0, Rudolfshügel – Hakoah 1 : 1, Rapid – Hakoah 1 : 0.

Węgry. Mistrzostwo prowadzi M. T. K. 34 p., U. T. E. 26 p., F. T. C. 23 p., III. Bez. Turnv. 20 p., Törekves 18 p., B. T. C. 17 p. i t. d.

Niemcy południ. – Niemcy półn. 1:0.

Czechy. Na zebraniu „Czeskiego Swazu“ został bojkot drużyn austrjackich, trwający już kilka lat z przed czasów wojny, z dniem 17/IV. zniesiony.

Żydowska reprezentacja Czech ma wkrótce rozegrać match z reprezentacją Czech. Do żydowskiej reprezentacji wejdą gracze z Makkabi (Berno), Makkabi (Prosnitz) i Hagibor (Praga). (*Sr.*)

Dwa postulaty.

(*hl.*) Niejednokrotnie podnoszono w rozmaitych miejscach sprawę zniżek kolejowych dla wyjeżdżających na zawody sportowe drużyn footballowych, atletycznych, kolarskich, gimnastycznych etc. Kwestja ta była nawet już wentylowaną w prasie i ministerstwie, ale jakoś głucho dotąd, rezultatu konkretnego nie widać. Wszelkie argumenty wytaczane przeciw pozytywnemu załatwieniu i poparciu tem samem całego ruchu sportowego nie wytrzymują krytyki. Z powodu olbrzymich kosztów jazdy kolejowej, nie mają Tow. sportowe możności urządzania zawodów sportowych, co powoduje stałe obniżanie się poziomu gry i wegetację, a w końcu zupełny rozkład i upadek starych gniazd i związków. Dowodem zupełna stagnacja sportowa na prowincji nawet we większych miastach, oraz znaczny upadek klasy i poziomu, jak i wogóle zainteresowania się dla sportu w centrach wielkomiejskich. Tylko częsta komunikacja i szlachetna rywalizacja międzysportowa może dźwignąć z apatji powojennej szeregi młodzieży, tylko umożliwienie racjonalnego wychowania fizycznego może uzdrowić także moralnie i duchowo skoszlawioną i zdemoralizowaną wypadkami wo-

jennymi młodzież naszą. Z tego punktu widzenia praca sportowców jako praca wychowawcza, narodowa, społeczna, godną jest poparcia miarodajnych czynników i całego społeczeństwa. Istniejącym już towarzystwom sportowym winno się pójść pod każdym względem na rękę, możliwie uwalniać je od wszelkich podatków i ciężarów, gdyż fundusze zebrane przez kluby sportowe ze zawodów i matchów idą wszak w dalszym ciągu na cele sportu i wychowania. Jest zupełnie błędnem uważać zawody sportowe za „widowiska" i podciągać je z tego powodu pod przedsiębiorstwa podlegające opodatkowaniu na rzecz ubogich. Nie wiemy, czy istnieje materjalnie biedniejsza warstwa społeczna, od młodzieży szkół średnich, rekrutującej się przeważnie ze sfer robotniczych i drobnomieszczańskich, a wszak znaną jest rzeczą, że prawie wyłącznie ta młodzież zapełnia szeregi związków sportowych oraz place sportowe w czasie zawodów. Podatki zatem i ciężary powyższe spadają tedy ostatecznie na ich rodziców, a więc na sfery urzędnicze i robotnicze. Koszta sprowadzenia drużyn muszą być też pokryte przez publiczność sportową, i w ten sposób tak wysokie ceny jazdy koleją, jak i znaczne podatki gminne od zawodów sportowych, powodują stały deficyt towarzystw sportowych, które właściwie wszak wyręczają gminy i szkoły od realizacji programu w ich zakres pracy i obowiązków wchodzący.

Oby niniejsze słowa pobudziły kompetentne czynniki sportowe do przedsięwzięcia odpowiednich konkretnych kroków u miarodajnych sfer w sprawie obu powyższych postulatów.

Park sportowy Makkabi.

Po uzyskaniu dzierżawy placu u wylotu ulic Dietla-Koletek, po wybudowaniu olbrzymiej i pięknej trybuny — stanął Ż. K. S. „Makkabi" dopiero przed zagadnieniem: „Co dalej?" Czyż miałby ten szczupły plac, jak małe pudełeczko wyglądający, starczący zaledwie na pomieszczenie boiska footballowego i wąskiej bieżni, być już maximum dążeń i celów młodzieży naszej? Czyż nie jest obowiązkiem naszym wytrwale i energicznie pracować nad rozwinięciem wszelkich innych gałęzi sportowych, jak lekka atletyka, tenis, kolarstwo, pływanie etc.? Ztąd prosty wniosek: Założenie funduszu na „Park Sportowy Makkabi".

Członkowie, przyjaciele i sympatycy Makkabi! Nie wątpimy, iż zrozumiecie, że chodzi tu o przyszłość i zdrowie obecnych i następnych pokoleń naszej młodzieży, naszego społeczeństwa, naszego narodu.

Nie ociągajcie się i spieszcie złożyć cegiełkę p d fundament sprawy, będącej kardynalną podstawą wychowania, zasadniczym postulatem zdrowia, pierwiastkiem wolności i szczęścia indywidualnego i społecznego

Datki na „Park sportowy Makkabi" przyjmuje Bank Komercjalny Kraków, oraz upoważnieni inkasenci klubowi.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser.

Drukarnia Przemysłowa w Krakowie